

## Szkolne pudełko z zagadkami

Postanowiłem wykorzystać zdobyte doświadczenie do stworzenia uproszczonej wersji pokoju zagadek, czy jak to nazywam zagadkowych pudełek. Rdzeń w przypadku obu aktywności pozostaje ten sam. To znaczy trzeba rozwiązywać zagadki, które umożliwiają otwarcie zamka lub dotarcie do kolejnych wskazówek, pomagających w rozwiązywaniu zagadek. Tutaj zamkiem były kłódki na drewnianych skrzynkach. Zatem gracze nie byli nigdzie zamknięci i nie mieli presji czasu. Mieli po prostu otworzyć wszystkie pudełka jednego dnia.

Zagadki i zamki mogą być ułożone na różne sposoby. Najczęściej wszystko jest ułożone w jednej sekwencji, czyli najpierw pracujemy nad pierwszym zamkiem/kłódką na podstawie otrzymanych wskazówek. Po otwarciu pierwszej kłódki dostajemy wskazówki do drugiej i tak dalej. Może to być jednak bardziej otwarty system, gdzie gracze mają wszystkie wskazówki i próbują sami domyśleć, się do których zamków trzeba je wykorzystać. Można także na różne sposoby mieszać te podejścia, z czego skorzystałem w poniższym przykładzie.

Poniższy projekt zostały stworzone na Dniach Przyrody obchodzonych w listopadzie w naszej szkole, które są małym świętem biologii, chemii i geografii. Oprócz zaproszonych gości z wykładami czy warsztatów, uczniowie mieli okazję zmierzyć się także z zagadkowymi pudełkami. Na koszt szkoły zakupione zostały pudełka z kłódkami. Oprócz koncepcji i pytań z geografii wymyślonych przeze mnie w projekcie wzięły udział p. Kinga Frąckiewicz (pytania z chemii) i Agata Dmoch-Hołody (pytania z biologii).

W szkole pojawiło się 5 pudełek, które były zamknięte na kłódki z czterocyfrowym kodem. Kod zaś uczniowie mieli wydedukować na podstawie umieszczonych w różnych miejscach szkoły wskazówek. Zatem pierwszym wyzwaniem było odnalezienie wszystkich wskazówek. Często tak jest, że w pokojach zagadek są różne ciekawe skrytki, które wymagają

czasami nie lada wyzwania, by je odszukać. Tutaj nie było takiej możliwości, zatem wskazówki w postaci kartek były po prostu przyklejone do ścian czy mebli w nietypowych miejscach liceum.

Drugim wyzwaniem było otrzymanie liczb z zagadek. Problem był taki, że odpowiedzią na wszystkie pytania były pojedyncze słowa. Nie było nigdzie informacji, że cyfra potrzebna do zamka, to po prostu liczba liter w danym słowie. I tak dla przykładu, gdy rozwiązaniem zagadki było słowo „hel” to należało wykorzystać cyfrę 3 do zamka. Trzecim wyzwaniem było dopasowanie odpowiedzi do poszczególnych pudełek. Tutaj posłużyłem się wspólnym tematem dla każdego pudełka. Dla przykładu, jedno pudełko miało temat planet. Zatem wszystkie wskazówki oraz pudełko miały wspólny mianownik, czyli nazwy planet (lub rysunek na pudełku). Temat był niezależny od zagadek, co było podstępem mającym zmylić uczniów.

Ostatnim wyzwaniem było wpisanie uzyskanych liczb w odpowiedniej kolejności. Tutaj posłużył do tego temat każdego pudełka, bo starałem się, by kolejność nie była przypadkowa. Zatem przy temacie planet trzeba było pamiętać jak planety ułożone są od Słońca i w takim porządku wpisać otrzymane liczby ze wskazówek. Zatem, by otworzyć jedno pudełko uczniowie musieli odpowiedzieć na cztery zagadki i odpowiedzi przełożyć na liczby i wpisać w odpowiedniej kolejności do zamka.

Ostatnią trudnością było otworenie piątego pudełka, które pojawiło się w bibliotece, w przeciwieństwie do pozostałych, które były w klasach. Pierwsze cztery były otwierane za pomocą powyższych wskazówek. Jednakże otwarcie ostatniego pudełka wymagało otwarcia czterech pierwszych pudełek. W środku każdego z nich była jedna wskazówka. Tym razem były to już pytania, gdzie odpowiedź stanowiły konkretne liczby. Należało tylko je odgadnąć i wykonać proste działanie matematyczne. Zaś kolejność wpisania poszczególnych cyfr trzeba było uporządkować na podstawie powierzchni przedstawionych państw. Nigdzie jednak nie było informacji, że to powierzchnia jest tą daną, według której trzeba ułożyć kraje. Uczniowie musieli się tego sami domyśleć.

Jeśli Państwu wydaje się to trudne to tylko dodam, że uczniowie liceum pracując na przerwach czy wolnych godzinach lekcyjnych wspólnymi siłami rozwiązali wszystkie zagadki w ciągu paru godzin. Planowałem co jakiś czas dawać im jakieś pomocne wskazówki, ale w sumie dotyczyły one tego, by dobrze szukali wszystkich wskazówek. Do kolejnych wniosków doszli już sami.

A co było w ostatniej skrzynce? Tak się składa, że jakiś czas temu otrzymałem cukierki z duriana, czyli podobno najbardziej śmierdzącego owocu na świecie. Zatem na koniec uczniowie mogli się wykazać odwagą i spróbować nowych smaków. O dziwo, nie wszyscy chcieli podjąć tę próbę.

Dla mnie było to ciekawe doświadczenie i oczywiście nie wszyscy uczniowie się zaangażowali, ale super było podglądać jak część osób podjęła wyzwanie i wracała do zagadek na każdej przerwie. Zachęcam do wypróbowania podobnego pomysłu. Poniżej przedstawiam listę z wszystkimi informacjami. Jeśli chcą Państwo otrzymać gotowe kartki do wydruku (te które widać na zdjęciach, to zapraszam do kontaktu przez blog – <https://niezbednikgeografa.wordpress.com/>). Jeśli uda się Państwu ten projekt wcielić w życie, to będę wdzięczny za kontakt i podzielenie się swoim doświadczeniem.



Fotografie: Piotr Siłka